

Żywczyński, Mieczysław

Książę Leuchtenberg i ksiądz Ściegienny : z dziejów dyplomacji carskiej

Przegląd Historyczny 37, 307-310

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

X MIECZYŚLAW ŻYWCZYŃSKI

KSIĄŻĘ LEUCHTENBERG I KSIĄDZ SCIEGIENNY.

(Z dziejów dyplomacji carskiej).

W listopadzie 1844 r. został aresztowany w Kielcach jeden z głównych przywódców spisku Związku Narodu Polskiego, ks. Piotr Sciegienny¹⁾. Podczas śledztwa władze rosyjskie stwierdziły, że posługiwał się on w celach agitacyjnych wśród chłopów sfałszowanym „Listem Ojca św. Grzegorza do ludu polskiego“, zwanym też „złotą książeczką“²⁾. Odkrycie spisku, który miał charakter radykalno-społeczny, do którego Sciegienny wciągnął wielu chłopów, wywołało wśród władz rosyjskich w Królestwie prawdziwą konsternację. Sądziły one do tej pory, że wroga rządowi rosyjskiemu w Polsce jest tylko szlachta i mieszczaństwo, okazywało się teraz, że i na chłopów liczyć nie można. Obawiano się też pozatem, by liczne w Rosji bunty chłopskie³⁾ nie przeniosły się i na Królestwo Polskie. Mniej się przejął tą sprawą car Mikołaj I, widział w niej nawet pewną korzyść dla rządu, skoro niebezpieczeństwo grozi ziemianom polskim, a zatem muszą oni szukać opieki u władz rosyjskich, cieszył się też, że ziemianin zdradził księdza⁴⁾. Ten ostatni fakt postanowiono wyzyskać. Niedawno właśnie papież Grzegorz XVI wygłosił ostrą antyrosyjską allokucję w d. 22 lipca 1842 r., nadarzała się zatem świetna okazja wykazania papieżowi, do czego prowadzi jego polityka. Namiestnik Królestwa, ks. Paskiewicz skwapliwie posłał sfałszowany „list ojca św. Grzegorza“, który dla większego efektu nazywał bullą, wicekanclerzowi Nesselrodemu, radził też jemu i cesarzowi powiadomić o niej Rzym, aby przekonać go, że „bezustanne sprzeciwy rządu rzymskiego wywołują bunty“⁵⁾.

Ale w Petersburgu i bez tej rady wiedziano co robić. Poseł rosyjski

¹⁾ Tak się sam podpisywał, pisownia: Ściegienny — jest zatem błędna. Zadenuncjowali go: chłop z Krajna Walenty Janic, dzierżawca z Ratoszyna, Augustyn Rychter i b. kapitan wojsk polskich, Ziółkowski.

²⁾ Ostatnio powszechnie się sądzi, że Sciegienny był autorem „złotej książeczki“, choć pewnych dowodów na to nie ma. Sprawę tę mam zamiar przedstawić oddzielnie. W formie referatu przedstawiłem ją w d. 2. XII. 1946 r. na zebraniu Wydziału historyczno-filologicznego Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Najlepsze wydanie „złotej książeczki“ dała Z. Balicka, Legenda o ks. Piotrze Sciegiennym, Insurrekcja t. I, z. 3 (1930) 254—66.

³⁾ Ob. Istorija SSSR, cz. II (Moskwa 1945) 153.

⁴⁾ Car miał na myśli dzierżawcę Rychtera. Ob. Szczerbatow, Gienierał fieldmarszał kniaź Paskiewicz, t. V (Petersburg, 1896) 357 nn.

⁵⁾ List z 28. I. 1845 (Ob. Szczerbatow j. w., 359).

w Rzymie, Butieniew otrzymał kopię „bulli“ i polecenie wykazania w Rzymie, że z jej pomocą, posługując się imieniem papieża, Polacy podburzali do powstania przeciwko panowaniu rosyjskiemu. Butieniew miał tedy doskonałą sposobność do okazania małej zemsty w stosunku do Kurii rzymskiej za allokucję 1842 r. A jednak, rzecz ciekawa, nie złożył w tej sprawie kardynałowi sekretarzowi stanu odpowiedniej noty, jak to robił zwykle i jak powinien był uczynić, poprzestał tylko na pokazaniu „bulli“ i nawet zbytnio się na ten temat nie rozwodził. Czy było to tylko zbagatelizowanie całej tej rzeczy a zatem zlekceważenie swych obowiązków ze strony Butieniewa? Uchodził on dotąd za człowieka zdolnego, za dyplomatę zręcznego i taktownego, który instrukcyj petersburskich nie trzymał się niewolniczo⁶⁾, ale i nie lekcewał ich, potrafił też występować w Rzymie dość stanowczo. Jeśli teraz postąpił inaczej, to dlatego, że przeszkodził mu — wbrew swej oczywiście woli — sam zięć cesarski, że w grę wchodziła sprawa, niepozwalająca na posługiwanie się Sciegiennym.

Rzecz ciekawa, że rząd rosyjski, domagający się tak często od papieża potępiania rewolucjonistów, sam miał pod tym względem sumienie mocno zabrukane. Carat żądał od papieża, by ten swymi upomnieniami, kierowanymi do Polaków, umacniał trwałość rządów rosyjskich, ale przecie żaden rząd w Europie, poza francuskim, nie starał się tyle o podkopanie władzy świeckiej papieża, co właśnie rosyjski i to akurat na tej samej drodze knowań rewolucyjnych, którą — w myśl stałych natchnień rosyjskich — papież miał zwalczać gorąco. Swą krecią, podkopującą rządy papieskie robotę podziemną agenci rosyjscy zaczęli uprawiać zaraz w pierwszych latach po kongresie wiedeńskim. Pracowali nad tym, aby obalić władzę doczesną papieża, zjednoczyć Włochy a na tronie włoskim osadzić któregoś z członków rosyjskiego domu panującego. Metternich w liście do Gentza, 9. IV. 1819 r., wprost pomawiał tychże agentów o to, że „przewodniczą klubom karbonarów“, a cesarz austriacki Franciszek I zupełnie wyraźnie skarżył się Aleksandrowi I na to, że we Włoszech nadużywają imienia carskiego⁷⁾. W Watykanie wiedziano o tym, ale — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie przypuszczano nawet, że i po ustąpieniu z tronu Aleksandra I, a za rządów absolutnego do szpiku kości, antyrewolucyjnego i arcykonserwatywnego Mikołaja I, agenci rosyjscy aż po r. 1831. tę samą podziemną, antypapieską prowadzili robotę⁸⁾. Po r. 1831 machinacje te na pewien czas ustają, a przynajmniej niema o nich wiadomości, ale antyrosyjskie allokucje papieża z roku 1839 i 1842 sprawiły, jak się zdaje, że agenci rosyjscy zaczęli myśleć na nowo o knowaniach przeciwko władzy papieża. Nie bez ich też prawdopodobnie udziału część rewolucjonistów, w państwie kościelnym zaczyna po r. 1842 wysuwać kandydaturę zięcia carskiego na króla zjednoczonych Włoch. Kandydatura ta mogła się tym więcej podobać Włochom, że małżonek w. ks. Marii Mikołajówny, Maksymilian Eugeniusz Józef Napoleon książę Leuchtenberg, był synem królowny bawarskiej Amelii Augustyny i dawnego wicekróla włoskiego, Eugeniusza Beauharnais, pasierba Napoleona I. Ks. Maks był poza tym „obywatel“ włoskim, gdyż

⁶⁾ O nim: *Russkij Biograficzeskij Słowar* t. III (Petersburg 1903), 518 i A. Boudou, *Le Saint-Siège et la Russie* t. I. (Paryż 1922), 363 nn.

⁷⁾ S. Askenazy, *Łukusiński* t. I. (Warszawa 1929) 96—7, 100.

⁸⁾ M. Żywczyński, *Geneza i następstwa encykliki Cum primum* z 9: VI. 1832 r. (Warszawa 1935) 184, przytoczono tu odpowiednią literaturę.

wskutek postanowienia kongresu wiedeńskiego miał po ojcu majątek w państwie kościelnym, powstały zresztą z konfiskaty dóbr kościelnych⁹⁾. Skądinąd wśród sfer dyplomatycznych było wiadomo, że car chciałby umieścić zięcia na jednym z tronów europejskich. Gdy we wrześniu 1843 r. wybuchło w Grecji powstanie przeciw królowi, Ottonowi bawarskiemu, to nawet Metternich przypuszczał, że stało się to pod wpływem Rosji¹⁰⁾. Jest ciekawe, że gdy w r. 1842 książę jechał do Włoch, to już niezadowoleni w północnej części państwa kościelnego wiele na niego liczyli, tym bardziej zaś gdy przyjechał. Nic dziwnego, że policja papieska starannie śledziła księcia, ale odkryto tylko tyle, że jego żona, w. księżna Maria, miała się źle wyrażać o rządzie papieskim, jednak tylko w prywatnej rozmowie¹¹⁾. Po powtórnej wizycie u papieża książę pojechał na pewien czas do swych dóbr, a tymczasem rewolucjoniści włoscy coraz wyraźniej zaczęli wysuwać jego kandydaturę na króla całych czy też tylko środkowych Włoch.

Konsul francuski w Walencji, w której było wielu Włochów, donosił szefowi rządu francuskiego Guizotowi, ten zaś kopię tego raportu pokazał nuncjuszowi Fornariemu, że jest to ogólny projekt spiskowców włoskich. Ogólny na pewno nie był i Metternich lepiej informował nuncjusza w Wiedniu Altiergo, że to tylko federaliści włoscy wysuwają księcia Maksa na króla. Trochę później jednak kanclerz otrzymał od posła austriackiego w Londynie, ten zaś od szpiega-konfidenta wiadomości o wiele gorsze. Mówiły one wprawdzie, że tylko rewolucjoniści bolońscy, romańscy i umbryjscy chcą ogłosić Leuchtenberga królem, ale podawały nadto, że książę dał na poparcie rewolucji milion franków, co więcej, że ruchowi bolońskiemu przewodził Cipriani, przybyły z Rosji i rozporządzający znacznymi sumami pieniężnymi. Podobne wiadomości przysłał z Neapolu nuncjusz Antoni Garibaldi, a nawet z Aten poseł austriacki, Prokesch, bo i w Turcji byli emisariusze włoscy, szczytający się poparciem Rosji i ks. Maksa. Po państwie kościelnym krążyła nawet proklamacja rewolucyjna Eugeniusza I (drugie imię księcia), wywieszona między innymi na książęcym pałacu¹²⁾. Poseł austriacki w Rzymie Lützow sądził, że książę i księżna Leuchtenberg mogli być nieobcy całej tej sprawie, wątpliwość miał też i sam Metternich. Sytuacja była rzeczywiście paradoksalna. W chwili, gdy dyplomaci rzymscy zapewniali cara, że przyczyniają się do zwalczania rewolucji w jego państwie, zięć cara, a może i on sam miał popierać rewoltę w państwie kościelnym. Nie można powiedzieć, by to ostatnie było na pewno zgodne

⁹⁾ O sprawie ks. Maksa ob. Commandant (Maurycy Henryk) Weil, *Le duc de Leuchtenberg, roi d'Italie*, Atti e memorie della R. Deputazione si storia patria per le provincie di Romagna, 1923, 64 nn.; A. M. Ghisalberti, Giuseppe Galletti e le conspirazioni del 1843—1844, *Rassegna storica del Risorgimento XX* (1933).

¹⁰⁾ L. Ricci, *La diplomazia francese e austriaca in relazione ai moti del 1843—1844 secondo le nunziature*, *Rassegna storica del Risorgimento XVII* (1930) 316.

¹¹⁾ Poseł austriacki w Rzymie, Lützow do Metternicha 28. X. 1842 Nr 43 i 3. XII. t. r. Nr 48 A (wiedeński Staats-archiv).

¹²⁾ Konsul francuski z Walencji do Guizota (Weil j. w.); Metternich do posła austr. w Rzymie, Lützowa 9. III., 15. VI. i 6. VIII. 1844 r. (Wied. St.-A.); nuncjusz wiedeński Altieri do kard. sekretarza stanu, Lambruschiniego 9. II. 1844 (archiwum watykańskie: arch. sekretariatu stanu 247); nuncjusz neapolitański, Garibaldi do Lambruschiniego (arch. sekr. st. 259).

z prawdą¹³⁾, ale nie wydaje się zupełnie niemożliwe jeśli chodzi o cara, dość prawdopodobne zaś jest w odniesieniu do osoby księcia. Posel francuski w Rzymie pisał, że główne ognisko knozań rewolucyjnych znajdowało się akurat w posiadłościach księcia¹⁴⁾. Ten ostatni mógł się tu i ówdzie wyrazić dwuznacznie, choć zapewne nigdy wyraźnie się nie zobowiązał. Car zaś, choć urzędowo brzydził się rewolucją, to jednak nic nie miał, zdaje się, przeciw niej, gdy wybuchła w państwach znienawidzonych, a takim było zawsze państwo papieskie, zwłaszcza od r. 1842. Tak czy inaczej, książę Leuchtenberg był bardzo niewygodnym dla rządu papieskiego. Jedyne sposb, by go się pozbyć, widziano w kupnie jego majątku. Zgadzał się na to, ale żądał ogromnej sumy 3 800 000 skudów za majątek nieruchomy i 200 000 za inwentarz, a tymczasem w skarbie papieskim były pustki. Na szczęście zdołano uzyskać pożyczkę od Rotszylda i Torlonia i zapłacono 3 800 000 skudów, sprzedano zaś zaraz książętom Rospigliosi i Borghese¹⁵⁾.

W chwili tedy, gdy Butieniew otrzymał polecenie interweniowania w Rzymie na temat Sciegiennego, sprawa dóbr ziemskich ks. Maksa w państwie kościelnym była już zlikwidowana. Ale fakt ich kupna przez rząd papieski dowodzi, że w Rzymie nie dowierzano księciu. Sądono tu widać, że rzeczywiście zięć carski może mieć stosunki z rewolucjonistami. Butieniew nie mógł zbytnio nalegać na to, że w Polsce księża buntują się przeciwko carowi z pomocą fałszywej bulli papieskiej, skoro w państwie kościelnym poddani buntowali się przeciw papieżowi przy poparciu zięcia carskiego. Ograniczył się zatem, jak powiedziano, tylko do pokazania bulli kardynałowi sekretarzowi stanu, Lambruschiniemu. Rzecz jasna, że temu ostatniemu fałszowanie pism papieskich podobać się nie mogło. Odpowiedział posłowi, że dawanie w tej sprawie wyjaśnień byłoby poniżeniem się Ojca św. i Kurii, gdyż akt ten sfabrykowali niewątpliwie wrogowie Stolicy św. i katolicyzmu. Ludziom tym — dodał — mało widać tych niesłychanych nieszczęść, które cierpią katolicy w Polsce¹⁶⁾. Butieniew zorientował się, że kardynał chce go wciągnąć w rozmowę na temat sytuacji kościoła pod berłem cara, temat drażliwy, z reguły przez dyplomatów rosyjskich w Rzymie unikany, toteż spokojnie wysłuchał wszystkiego, ale do sprawy Sciegiennego już nie wrócił.

Nie wracał do niej i kardynał. Kuria rzymska tak skądinąd wrażliwa na fałszowanie dokumentów papieskich, nie podjęła w tej sprawie śledztwa, nie żądała wyjaśnień, nie domagała się ukarania Sciegiennego. Efekt, jakiego spodziewał się Paskiewicz w związku ze sprawą Sciegiennego, nie został w Rzymie osiągnięty.

¹³⁾ Weil odrzuca tę możliwość, ale przyjmuje ją najlepszy znawca ówczesnego włoskiego ruchu konspiracyjnego, Ghisalberty j. w., 473, a także C. Spellanzon, *Storia del Risorgimento a dell' unita d'Italia* t. II. (Mediolan 1934) 831.

¹⁴⁾ Posłowie francuscy, Montebelle z Neapolu 17. III. 1844 i Latour Maubourg z Rzymu 8. VI. t. I. do Guizota (ob. Weil j. w.).

¹⁵⁾ Lützow do Metternicha w r. 1844: 22. VI. Nr 43; 24. VIII. Nr 47 c; 28. XII. Nr 58 B; w r. 1845: 15. II. Nr 9; 19. V. Nr 24 B. (wszystkie w wied. St.-Archiv).

¹⁶⁾ Lützow do Metternicha 5. IV. 1845 r., własnoręcznie (wied. St.-Archiv), Lützow miał informacje od Lambruschiniego i Butieniewa.